Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 320.000	Marek 300.000	Marek 320.000	Marek 600.000	Marek 300.000	15.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 237. Czwartek, dnia 15. Listopada 1923 r. Rok XXX.

Zbrodniarz się wije.

Jak się zachowała P. P. S. po zbrodni?

W dn. 8 listopada, a więc nazajutrz po zbrodni, określił ją oficjalny organ P. P. S. Krakowa jako — „zwycięstwo" walczącego proletarjatu. Z lubością i entuzjazmem kreślił poszczególne sceny „walki", — podnosił „zimną pogardę śmierci" „robotników-żołnierzy", — zachwycał się ulicą, która „z dachów, z okien" raziła śmiertelnie polskiego żołnierza! Nie było wcale mowy o jakiejś tragedji; było tylko uznanie zbrodni za swoją rzecz, za swoje dzieło!

Nazajutrz po zbrodni przyznała się P. P. S. do jej ojcostwa!

W ten (8 listopada) dzień zaszło jednak coś, co zmieniło zasadniczo sądy P. P. S. o odpowiedzialności za rzeź. Dn. 9 listopada pojawił się w „Naprzodzie" artykuł z wyrazami ubolewania, że się wymieniony wyżej artykuł w poprzednim numerze wogóle ukazał. Winę za to proklamowanie zwycięstwa zbirów w rabacji zwalono na „towarzyszy-zecerów", którzy w gorączce chwili tak niefortunnie „złożyli numer". Równocześnie bąknięto o „tragedji" żołnierza, który musiał celować w pierś „brata-robotnika", o „żałobie Krakowa" i t. d.

Pos. Niedziałkowski prawie w tymsamym czasie w wywiadzie z red. „Kurjera Polskiego" określił zbrodnię jako „nieszczęśliwy zbieg okoliczności".

A więc — nareszcie i P. P. S. dojrzała tragedję, nieszczęście! Stało to się w miarę, jak fala oburzenia na sprawców zbrodni podnosiła się w społeczeństwie!

Na pogrzebie ofiar cywilnych pos. Marek poszedł jeszcze dalej, bo — zgodnie już z głosem powszechnym — „zwycięstwo" proletarjatu nazwał zbrodnią, a nawet napomknął o „zbrodniczej ręce", która ofiary posłała na rzeź!

Cóż to znaczy? To znaczy, że w tym czasie P. P. S., **przerażona wzbierającem w Polsce oburzeniem**, opuściła swoje pierwotne stanowisko! **„Naprzód" już się przestał przyznawać do autorstwa rabacji, — przestał mówić o „zwycięstwie" klasy robotniczej, — a wypadki 6 listopada wbrew pierwszemu określeniu zaczął nazywać zbrodnią!**

Ale któż ją zawinił? Cytując fakty i zdania odpowiedzieliśmy na to pytanie wskazaniem socjalistycznych posłów i redaktorów! „Naprzód" **nie obalił dotąd żadnego z naszych argumentów, nie zaprzeczył żadnemu z naszych oskarżeń.** Byłoby to zresztą dość trudne. On wybrał łatwiejszą drogę!

Wczoraj (13 listopada) w artykule „Winowajcy przelewu krwi" **oskarża Witosa, Dmowskiego, Korfantego i Kucharskiego o wywołanie rzezi!** Na jakiej podstawie? Na tej — cytujemy dosłownie — że każdy z nich „przed wojną był dziadem, a teraz jest biljonerem!" Więc ten był powód rewolucji! Pomijając te i inne oszczerstwa, chcielibyśmy jednak wiedzieć, czyby „Naprzód" proklamował również rewolucję, gdyby na czele rządów stali np. pp. Daszyński, Posner i Klemensiewicz, którzy przed wojną wszyscy byli rzeczywiście dziadami, a z których pierwszy niedawno zdradził się z posiadania paru miljardów, drugi zaś i trzeci znaleźli się w pośród — obszarników?

Mniejsza zresztą o to! Cały ten artykuł przechodzi do humorystyki. Zaszła jednak rzecz inna, straszna! Oto — donosi wczorajszy „Naprzód" — związek posłów P. P. S. oświadczył, że nie weźmie udziału w powitaniu posłów jugosłowiańskich, ponieważ **„nie chce zasiadać przy wspólnym stole z przedstawicielami rządu, który zawinił masakrę w Krakowie".**

Nie! To za wiele! Wprawdzie podła napaść na rząd kompromituje doszczętnie tylko napastników, a wypluta **ślina zostaje na brodzie plującego**, zuchwalstwo jadnak P. P. S. przeszło tym razem wszelkie granice!

Więc kto mordował i kolbami karabinów dobijał żołnierzy? Czy nie „bohaterscy" — jak pisał „Naprzód" 8 b. m. — przedstawiciele „klasy robotniczej"? Kto dał pierwsze strzały do policji? Czy znów nie zbiry tworzące bojówkę socjalistyczną?

I po tem wszystkiem posłowie P. P. S. zamiast skruchy za zbrodnię odważają się wskazywać na rząd, jako jej sprawcę! Niesłychane! Nie wątpimy jednak, że się nikt nawet w obozie P. P. S. nie da podejść tym niezręcznym wybiegiem usiłującego się ukryć zbrodniarza! I nie wątpimy, że ten ostatni krok P. P. S. skłoni wreszcie rząd do najenergiczniejszego wymierzenia sprawiedliwości! Liczyć na szlachetność zbrodniarzy — jak świadczy powyższy wypadek — nie można! Litość ich rozzuchwala! A więc zostaje jedno — zimna sprawiedliwość! St. D.

Jak była zorganizowana masakra w dn. 6 listopada świadczy następujący obrazek z przed „Domu robotniczego":

Nadjeżdżają ułani. Pada komenda: „Bojówka nr. 1 ognia!" Za chwilę: „Bojówka nr. 7 ognia!"

Do charakterystyki dyr. kolei p. Prachtla przybywa nowy szczegół! W tych dniach wracający do pracy maszyniści z Dziedzic wysłali do p. Prachtla delegację z żądaniem usunięcia ze służby tych dzielnych kolejarzy, którzy terrorowi nie ulegli i mimo strajku pracowali!

Co zrobił p. dyrektor? Jak myślicie, szanowni państwo? Wysłał komisję do Dziedzic, — która ma badać sprawę na miejscu! I ten urzędnik pełni jeszcze w dalszym ciągu obowiązki!

Po referacie pos. Rusinka w 2-giem i 3-ciem czytaniu **przyjęto ustawę o podatku dochodowym na G. Śląsku.**

Następnie **21 głosami większości uchwalono znieść ministerstwo zdrowia publicznego** po referacie posła Kozłowskiego (Zw. L. N.).

Z kolei min. Kiernik zażądał głosu w odpowiedzi na interpelację stronnictw większości, skierowanej do niego przed kilku dniami w sprawie ostatnich

wypadków w Krakowie.

Min. Kiernik zaczął opowiadać przebieg wypadków i między innemi stwierdził, że dn. 5 bm. **Gustaw Hoffman w domu Kasy chorych powiedział, że „godziny tych panów, którzy wysłali policję, są już policzone".** Następnie stwierdził, że w okresie zajść 6 bm. **dowożono amunicję pod Dom robotniczy.** Faktem jest — mówił minister — że na szwadron ułanów urządzono zasadzkę, obsadzając domy okoliczne, z których okien strzelano do ułanów, przyczem zajmowano prywatne mieszkania, wyrzucając ich mieszkańców.

Podczas całej mowy min. Kiernika szalała wrzawa w całej Izbie, a socjaliści bili w pulpity. Faktem jest — mówił dalej min. Kiernik — że według opinji znawców wojskowych atak na wojsko, a w szczególności na ułanów był przeprowadzony według wszelkich zasad taktyki wojskowej. **Faktem jest, że wśród zwróconej broni wojskowej znalazła się broń przez wojsko nie używana, a w szczególności także dwa karabiny rosyjskiego systemu.** Szczegóły zajść ustali wszczęte już z całą dokładnością dochodzenie policyjne i karnosądowe, które też niewątpliwie wykryje winnych i **spowoduje pociągnięcie ich do odpowiedzialności.** Niezależnie od tego śledztwo, wdrożone przez

Sejm o wypadkach krakowskich.

Min. Kiernik stwierdza, że zamach był uplanowany.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Ehaust (Ch. D.) złożył mandat. Min. skarbu wycofał projekt ustawy o **środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej.** Następnie pos. Dymowski (Ch. D.) referował **konwencję handlową z Jugosławją.** Podczas obrad byli obecni przedstawiciele parlamentu jugosłowiańskiego. Ustawę poddano pod głosowanie. Przyjęto ją jednomyślnie wśród oklasków od prawicy do „Wyzwolenia" włącznie. Przy 3-ciem czytaniu cała Izba i rząd powstały i urządziły posłom jugosłowiańskim burzliwą owację. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Jugosławja", poczem Jugosłowianie powstali i również bili brawa.

władze wojskowe i administracyjno-policyjne, które stwierdzi, o ile zawiniły te organa władzy. Rząd z drugiej strony zarządził natychmiast, co należy, aby na stanowiska[illegible]rujących nastąpiły zmiany, któreby na przy[illegible]dawały rękojmię ścisłego wykonania obowiąz[illegible] w zakresie bezpieczeństwa i porządku. Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby dochodzenia i śledztwo wolne były od wszelkich wpływów.

Rząd, posiadając nadto świadomość ciężkiego położenia ludności, nie zaniedba niczego, coby położenie to złagodzić i polepszyć mogło, a z drugiej strony wystąpi na przyszłość bezwzględnie przeciw wszelkim próbom zaburzenia wewnętrznego życia państwowego, któreby przekraczały dozwolone ustawą i interesami państwa, granice. Ostatnie zdanie min. Kiernik wypowiedział przy śpiewie lewicy: „O cześć wam panowie magnaci"... wobec czego wicemarsz. Seyda przerwał posiedzenie.

Po przerwie przemawiał pos. Konopczyński w sposób bardzo spokojny.

Następnie pos. Czapiński (P. P. P.) w krótkiem i względnie spokojnem przemówieniu omawiał te wypadki i zakończył wnioskiem nie przyjęcia oświadczenia min. Kiernika do wiadomości. Z repliką wystąpił pos. Stroński, wśród wrzawy na lewicy. Pos. Stroński polemizował z lewicą.

Zaznaczyć należy, że podczas mowy min. Kiernika posypały się obelgi; wicemarszałek Seyda stwierdził, że mimo wezwań żaden z posłów nie chciał wziąć za nie odpowiedzialności.

encyklika — dążył zawsze do poszanowania, zachowania i obrony godnych czci obrządków, które wschód chrześcijański odziedziczył przed wiekami po ojcach. W zakończeniu Papież poleca modlitwy i wskazuje trzy źródła łaski Boskiej.

Katastrofa lotnicza.

Warszawa. W Toruniu wydarzył się katastrofa podczas ćwiczeń balonem wojskowym na wysokości 600 m. Balon dostał się w wiry powietrzne, które spowodowały gwałtowne wstrząśnienia i oderwanie się kosza, który runął na ziemię. W koszu znajdowali się trzej obserwatorowie, którzy ponieśli śmierć na miejscu: por. Drozdowski, por. Zawadzki i podpor. Krupiński.

Niemcy na wulkanie.

Aresztowanie Hitlera.

Berlin. (PAT). Wedle doniesień z Monachjum, Hitler uwięziony został w niedzielę wieczorem w Uffing, w Bawarji. Doniesienia dzienników mówią, że Hitler podczas aresztowania stawiał opór. Ze wszystkich miast donoszą, że nigdzie spokoju nie zakłócono.

SPOKÓJ W MONACHJUM.

Monachjum. (PAT). Wczoraj na ulicach miasta gromadziły się tłumy, jednakże do zaburzeń nie doszło. Władze zezwoliły na otwarcie teatrów, kinoteatrów i miejsc rozrywkowych. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw zwrócili się do Kahra, domagając się od niego energji w sprawowaniu władzy oraz amnestji dla zamieszanych w ostatnim przewrocie.

KONFERENCJE Z BERLINEM.

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą, że bawarski prezydent ministrów Knilling ma przybyć do Berlina, gdzie odbędzie konferencję w sprawie stosunków w Bawarji. Berlińskie koła parlamentarne przypisują wielkie znaczenie wizycie Knillinga.

Ludendorf woli więzienie.

Monachjum. (PAT). „Münchener Neueste Nachrichten" zamieszczają oświadczenie gen. Ludendorffa, który wyjaśnił, że w piątek po starciu przed zamkiem dał słowo honoru bynajmniej nie w tym sensie, że rezygnuje z wszelkiego dalszego ruchu narodowego, przeciwnie, uważa on ruch ten za jedyną drogę wiodącą do uzdrowienia Niemiec i narodu niemieckiego i poświęci mu się nadal.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Monachjum pod datą 12 bm.: Ludendorff, który aresztowany został w piątek podczas starcia, a następnie wypuszczony na wolność za złożeniem słowa honoru, iż nie ucieknie, oświadcza, że zdecydował się powrócić do aresztu śledczego, ponieważ dane mu zapewnienia co do swobody ruchów, nie zostały dotrzymane.

SĄDY DORAŹNE W BAWARJI.

Berlin. (PAT). Bawarska rada ministrów omawiała wczoraj sytuację wytworzoną przez ostatnie wypadki w Monachjum i upoważniła Kahra do powołania sądu doraźnego, któryby się zajmował wykroczeniami przeciwko zarządzeniom Kahra. Kahr oświadczył, że wbrew pogłoskom, nie zamierza zrzec się władzy.

Także Wilhelm wybiera się do Niemiec.

Paryż. (PAT). Wobec zobowiązań wypływających z charakteru traktatu, zmuszającego rzeszę do wydania byłego następcy tronu sprzymierzonym, opinja publiczna domaga się, aby sojusznicy zażądali natychmiastowego wydania albo wysiedlenia kronprinza pod groźbą zastosowania sankcji. Według wiadomości otrzymanych z Doorn, były cesarz Wilhelm otrzymał wczoraj 12 paszportów na powrót do Niemiec dla siebie i dla świty. Wczoraj popołudniu Wilhelm odbył naradę z wybitniejszemi osobistościami ze swego otoczenia. O godz. 12 były cesarz przyjął wysokiego urzędnika holenderskiego.

Przed kilku dniami urządzono na zamku Doorn stację iskrową, która codziennie odbierała iskrowe depesze z Nauen regularnie o godz. 13.

Po zamknięciu kroniki.

Napad na ulicy w dniu 6 listopada.

We wtorek 6 b. m., podczas jednodniowego rządu rewolucyjnego, gdzie za spokój w mieście ręczył głową czerwony „komandior" Bobrowski, jeden z czerezwyczajki, niejaki Woszczak, napadł na ulicy Długiej na p. E. ze słowami: „Dziś nadszedł czas porachunku za wybory" i chciał p. E. obić. Ponieważ p. E. bronił się energicznie, wobec tego napastnik skradł mu tylko zegarek, poczem przywołał czerwoną „straż bezpieczeństwa" z karabinami i kazał p. E. zastrzelić, z czego korzystając p. E., zbiegł na ulicę Wrocławską, rezygnując ze zabranego mu zegarka. Takie było bezpieczeństwo w dniu 6 listopada, za które głową ręczył tow. Bobrowski.

TRANSPORTY CUKRU dla gminy m. Krakowa jeszcze dotąd nie nadeszły. Zarząd miejskich biur aprowizacyjnych interwenjował w tej sprawie ponownie w Poznaniu. Pierwsze wagony spodziewane są koło najbliższej niedzieli.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za litr mleka zbieranego 35—40 tys. mk., niezbieranego 40—50, śmietany słodkiej 65—70, kwaśnej 80—100, za 1 kg. masła 1000—1,100, sera 100—120, jaja 18—20 za sztukę; drób: kura 500—700, kaczka 500—700, gęś 800—1,500, indyk 1000—1,800. Za zające płacono 600—800 tys. Ziemniaki 1000—1,200, kapusta 500—800 (za kopę), 1 kg. pomidorów 65—80, 1 kg. chrzanu 50—80, 1 kg. cebuli 11—13 tys. Owoce: 1 kg. jabłek 40—80, gruszek 40—90, orzechów 200 tysięcy.

WŁAMANIE. Do farbiarni „Tęcza" przy ul. Czarnowiejskiej włamano się onegdaj w nocy, i skradziono znaczną ilość garderoby, oddanej tam do czyszczenia, względnie farbowania. Wartość skradzionej garderoby wynosi 800 miljonów mk.

SZERZENIE PLOTEK. Od kilku dni krążą po mieście fantastyczne pogłoski o przygotowywanym nowym strajku powszechnym, o gotujących się rozruchach, o planowanych rabunkach i t. d. Są to tendencyjne pogłoski, lansowane przez niesumiennych agitatorów, celem szerzenia paniki wśród mieszkańców.

Sprawa Jaworzyny przed trybun. haskim.

Paryż. (PAT). Delegacja polska do trybunału rozjemczego w Hadze składa się z polskiego delegata w komisji odszkodowań Mrozowskiego jako przewodniczącego, radcy prawnego Błociszewskiego i sekretarza Szymiczka. Nadeszły do Hagi raport w sprawie Jaworzyny rozpatrywany będzie dzisiaj. Delegaci czescy zaproponowali ograniczenie się do złożenia konkluzji bez zabierania głosu. Delegaci zaprotestowali przeciwko temu, kładąc nacisk na konieczność wyjaśnień słownych. Polski punkt widzenia zwyciężył.

Bombiarze przed sądem.

Warszawa. (AW). Śledztwo w głośnej sprawie bombistycznej, mającej miejsce przed kilkoma miesiącami, dobiegło końca. Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia oskarżonym, a mianowicie por. Bagińskiemu Waleremu ze szkoły zbrojmistrzów w Cytadeli i pp. Wieczorkiewiczowi Antoniemu z Krakowa. Dn. 20 bm. odbędzie się rozprawa sądowa, która potrwa około 8 dni.

Young powróci do Polski.

Warszawa. (PAT). Komandor Young wyjeżdża, jak to już zapowiadaliśmy, we wtorek dn. 13 bm. do Londynu, celem podjęcia pewnych prac związanych z przygotowaniami przedwyborczemi do Izby gmin. O ile wybory odbędą się w grudniu, to komandor Young zabawi w Londynie do stycznia i w połowie stycznia powróci do Polski. Jeżeli wybory będą przesunięte na styczeń, to p. Young powróci z końcem listopada. Wszyscy współpracownicy p. Younga, którzy z nim przybyli do Polski, pozostają w Warszawie i będą nadal prace swe wypełniać.

Wybory w Anglii.

Londyn. (PAT). Dzienniki donoszą zgodnie, że rozwiązanie parlamentu nastąpi jeszcze w tym tygodniu i że nowe wybory odbędą się w pierwszym tygodniu grudnia. Parlamentarny sprawozdawca „Timesa" donosi, że można napewno powiedzieć, iż obecny parlament będzie odroczony we czwartek, poczem nastąpi jego rozwiązanie. Nowe wybory odbędą się albo we środę dn. 5 grudnia, albo we czwartek dn. 6 grudnia.

Ojciec św. w rocznicę męczeństwa św. Józafata.

Rzym. (PAT). W encyklice z dnia 12 bm. Papież nawiązując do zasady wzniosłej jedności, którą Chrystus uważał za podstawę Kościoła, przypomina schizmę, która oderwała większą część wschodu od zachodu i dodaje, że Bóg dla konsolidacji i dzieła przywrócenia jedności Kościoła postanowił je przypieczętować męczeństwem. Oto biskup Jozafat Kuncewicz, należący do słowiańskiego obrządku wschodniego, zabity został za obronę jedności Kościoła w dniu 12 listop. 1623 r. Papież wspomina tę rocznicę, aby wyrazić specjalne uczucia ojca i najwyższego pasterza dla Słowian obrządku wschodniego, wychwala wielkiego męczennika, którego krew przypieczętowała jedność Kościoła, aby spowodować nawrócenie morderców. Kościół rzymsko-katolicki — głosi dalej

INGRES KS. ARCYB. TWARDOWSKIEGO. W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie uroczysty ingres ks. Arcybiskupa Dr Bol. Twardowskiego na starą, dostojną stolicę archidjecezjalną. Jak zapowiedziano w onegdajszym numerze „Głosu Narodu", ingres ten odbył się z wielkiemi uroczystościami, w których obok tłumu wiernych, wzięli również udział Książę Biskup Sapieha, ks. Arcyb. Teodorowicz, oraz szereg innych polskich książąt Kościoła. Z przed świątyni OO. Dominikanów ruszyła procesja z mnóstwem chorągwi kościelnych i sztandarów świeckich w stronę placu Katedralnego, gdzie przybycia ks. Arcybiskupa oczekiwała kompanja honorowa. Powitalne przemówienie wygłosił ks. infułat Zajchowski, poczem, po odśpiewaniu „Te Deum", duchowieństwo złożyło homagium ks. Arcybiskupowi. W kazaniu, jakie wygłosił nowy arcypasterz, podkreśloną była dążność jego, by prowadzić i rozwijać wielkie dzieło, któremu ś. p. Arcyb. Bilczewski całe życie poświęcił. Uroczystości ingresu zakończyły się udzieleniem ludności błogosławieństwa, poczem ks. Arcybiskup odjechał wśród honorowej eskorty szwadronu ułanów.

LWOWSCY WALUCIARZE W OPRESJI. Lwowska policja przeprowadziła onegdaj obławę na waluciarzy, w wyniku której zasekwestrowano 500 dolarów, oraz wielką ilość koron czeskich, austrjackich i guldenów holenderskich.

Chrz. Dem. Krakowa o krwawych wypadkach.

Przy tłumnym udziale ludności tak ze sfer robotniczych, jak urzędniczych i mieszczańskich naszego miasta, odbył się we wtorek wiec Ch. D., poświęcony krwawym wypadkom. Przewodniczył radca Nycz, prezes P. Z. K. którego gorące przemówienie dało uczestnikom sposobność do zgotowania żywiołowej owacji dla obecnych na sali przedstawicieli patrjotycznej organizacji kolejarzy. Dyr. Pachoński przedstawił bieg wypadków w dniu 6 listopada, zaś red. Matyasik uwypuklił ich podłoże i analogję z podobnymi ruchami w Moskwie i Petersburgu przed przewrotem bolszewickim. Następnie rozwinęła się gorąca dyskusja; przemawiali: ks. sekr. Kasprzyk, ks. Gałuszkiewicz, p. Kapłoński, p. Ryglewicz, insp. Ziołowski i inni. Ich przemówienia były jednym aktem oskarżenia niepoczytalnych agitatorów i posłów P. P. S. i niedołężnych przedstawicieli władz w Krakowie. Powstaniem z miejsc uczczono pamięć ofiar wojskowych masakry socjalistycznej. Wkońcu zgromadzenie przyjęło jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani wyrażają 8 p. uł. serdeczne współczucie z powodu strat przez niego w tym dniu poniesionych;

2) piętnują z oburzeniem i potępiają wywrotową akcję socjalistów wśród krakowskich robotników, jako przyczynę rozruchów;

3) członkom P. Z. K. i Chrześć. Zw. zawod., którzy w dniach strajku, mimo terroru socjalistycznego, nie przerwali pracy, wyrażają uznanie i cześć.

4) Organizacji S. S. S. za walne usługi, oddane miastu przez paraliżowanie strajku, składają podziękowanie;

5) ludność robotniczą miasta wzywają do ostatecznego zerwania z obozem morderców;

6) piętnują niecne kłamstwa „Naprzodu" o klasztorach krakowskich i ks. Biskupie Sapieże, jałmużniku i dobroczyńcy najbiedniejszych sfer naszego miasta;

7) od nowych władz domagają się przeprowadzenia energicznego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnię przedewszystkiem prowodyrów socjalistycznych, a posłów w pierwszym rzędzie;

8) Min. pracy proszą o oczyszczenie domu Kasy chorych z wszelkich partyjnych P. P. S. instytucji, rozwiązania zarządu Kasy chorych i zamianowanie komisarza, któryby dawał gwarancje bezstronności w urzędowaniu.

9) Zebrani stwierdzają, że położenie pracowników, żyjących ze stałej płacy, jest bardzo ciężkie, wobec czego uważają, że Rząd winien przyjść im z wydatną pomocą w formie zaliczek, celem zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby, czy też przez udzielenie współdzielniom wydatnego kredytu.

10) Bojówka bolszewicka opanowała szereg dzielnic miasta Krakowa, a mieszkańcy ich byli skazani na łaskę i niełaskę, mając przedsmak, co ich czeka, gdyby rządy ujęła w ręce lewica. Wobec tego winniśmy się skupić około Rządu większości narodowej i temu Rządowi udzielić najszerszego poparcia.

11) Zebrani uchwalają spotęgować akcję wychowawczą katolicką wśród młodzieży pozaszkolnej Krakowa.

Wkońcu, na apel przewodniczącego, urządzono doraźną składkę na rannych żołnierzy, która przyniosła 2,930.000 marek.

Żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa

Z POWODU KRWAWYCH ZAJŚĆ WTORKOWYCH.

Okropna tragedja, jaka rozegrała się na ulicach Krakowa w pamiętny dzień 6 listopada, znalazła odgłos na Radzie miejskiej dopiero w dniu wczorajszym. Żałobne posiedzenie otworzył prez. m. Federowicz w obecności kilkudziesięciu radców odczytaniem rezolucji.

„W owym smutnym dniu — mówił prezydent — podeptano prawo. Wszystkich nas usilnem staraniem musi być poczucie prawa w szerokich masach odbudować, bo bez tego poczucia u obywateli żadne państwo ostać się nie może. Panowie! Czyniąc zadość uczuciu, które w chwilach przeżywanych obecnie przepełnia zbolałe serca nasze — proszę Was, byście wyrazili jako Rada miasta i imieniem całego Krakowa pamięci zabitych oficerów i żołnierzy cześć, a rodzinom ich i rannym gorące współczucie".

Po tej rezolucji, sekretarz prezydjalny odczytał dodatkową rezolucję radnych P. P. S.: „Klub radziecki P. P. S. przyłączając się do manifestacji żałobnej Rady miasta, wyraża żal z powodu tragicznego zgonu kilkunastu cywilnych mieszkańców miasta i przesyła ich rodzinom oraz rannym wyrazy najgłębszego współczucia".

Na znak żałoby prezydent ogłosił zamknięcie posiedzenia.

„Strzelec" i P. O. W. pod zarzutem zbrodni.

Nie chcieliśmy dotychczas powtarzać pogłosek o udziale w zbrodniczym napadzie na wojsko członków „Strzelca". Dziś jednakże coraz głośniej rozlegają się głosy, oskarżające tę organizację, rzekomo „bezpartyjną", o udział w zbrodniczym zamachu. Nad głosami tymi nie można przejść do porządku dziennego.

„Wszystkie szczegóły dochodzące z Krakowa — pisze warszawska „Gazeta Poranna" — ujawniają niezbicie potworny fakt: krwawej masakry żołnierzy w Krakowie dokonał nie przypadkowy „zdenerwowany" tłum strajkowiczów, lecz zorganizowane kadry czerwonej bojówki, która z góry przygotowała się do walki z wojskiem.

„Czas" krakowski, którego nie można posądzać o niechęć do socjalistów, stanowczo i wyraźnie wskazał, że w mordzie brali udział „Strzelcy" i „peowiacy". Na to zarząd „Strzelca" krakowskiego ogłosił oświadczenie, że... nie było tam umundurowanych członków „Strzelca". „Czas" powtórzył swoje oskarżenie, zaznaczając, że cały szereg świadków stwierdził niezbicie udział członków oczywiście „nieumundurowanych". W poniedziałek wieczór i we wtorek rano z siedziby „Strzelca" masowo wynoszono broń.

Władze stwierdziły niezbicie, że do wojska strzelano kulami ołowianemi, których wojsko nie używa. Od tych kul padła większość zabitych i rannych. Mordercy byli więc przygotowani do walki.

Urzędownie stwierdzono, że wojsku i policji odebrał tłum 240 karabinów, oddano zaś przy rozbrojeniu 500. Faktem jest więc, że jeszcze przed rozbrojeniem wojska czerwona bojówka posiadała conajmniej 260 karabinów.

„Stwierdzono również — pisze dalej „Gazeta Poranna" — że na krótko przed „krwawym wtorkiem" bawił w Krakowie w jakiejś tajemniczej misji jeden z przywódców P. O. W. i główny mąż zaufania marsz. Piłsudskiego, b. szef oddziału II-go i pdpłk. sztabu general. Wyżeł-Ścieżyński.

A więc ujawnia się potworna prawda: Strzelał nie tłum strajkowiczów i nie przypadkowo. Mord zorganizowany był planowo, przygotowany z góry. I kto go dokonał? Organizacje, które od wojska otrzymują zapomogi i broń, instruktorów, organizacje „Strzelca" i P. O. W.".

Również „Gaz. Warszawska" stwierdza udział „Strzelca" w walkach ulicznych.

W tej samej sprawie pisze p. Rabski w „Kur. Warszaw.":

Ze względu na doniosłość już ustalonych poszlak, winna być niezwłocznie odebrana broń wojskowa „Strzelcowi" i wogóle cała organizacja zawieszona w czynnościach. Na razie nie chcę więcej

Teatr im. Słowackiego.

„Nauczycielka", komedja Darjusza Niccodemi'ego.

(Dokończenie).

Ostatnie dwie jego sztuki, ukazane na polskich scenach, są hymnem wyśpiewanym na cześć macierzyństwa, wielbią tedy ten głos natury, który w sposób najbardziej ludzki i wymowny protestować zwykł przeciw tyranji i niedorzecznościom kultury. „Nieprzyjaciółka" (La Nemica) jest mocniejsza w fakturze, spekuluje tedy na uraz psychiczny i tragiczną katharsis, „Nauczycielka" (La Maestrina) podrabia w sposób świetny poezję subtelną i tkliwą, chce więc rozczulać i uszlachetniać. Jest to obrazek, malowany w słońcu, powiastka o duszy, skrzywdzonej przez życie, a jednak na dnie pohańbienia ratującej niepokalany cud czystości i piękna. Historja z nieprawdziwego zdarzenia, wkraczająca śmiało w dziedzinę nieprawdopodobieństw, ale prowadzona ręką sprawną i doświadczoną, która w momentach niebezpiecznych nie pozwala jej utonąć w odmęcie śmieszności i trywialnej ckliwości. W chwilach takich podbiega czujny autor i jednym obrotem djalogu, jednym choćby konceptem, niekoniecznie zresztą dowcipnym, wydobywa figury i ich sprawę na powierzchnię przybliżonego realizmu, któremu uwierzyć i współczuć można bez dotkliwych oporów wewnętrznych. Rzecz oparta jest na jednym z najbardziej przestarzałych środków, jakie zna historja komedji, na klasycznej **anagnorisis**, którą autor dziedziczy po dostojnych swoich przodkach rzymskich, Plaucie i Terencjuszu. Albo może, skoro jest Grekiem, lepiej go łączyć wprost z Menandrem? Sędziwa ta i szanowna parantela nie psuje nam tym razem zabawy; motyw rozpoznania, dokładnie kiedyś zużyty, później zarzucony, wypoczązwszy sobie do syta, wywiedziony ponownie na światło kinkietów, nabrał jakoby rumieńców i łudzi znowu krasą i ochotą życia. Zaiste, zdolność regeneracji w motywach literackich jest zadziwiająca. Fredro używał jeszcze kiedyś tego środka, ale kończył nim gorsze swoje pomysły, gdy ich nie umiał rozwiązać inaczej. Ale tutaj wspiera się na nim cały zrąb budowy, trzeszczy, ale nie zapada się.

Dziewczyna uwiedziona, rozdzielona ze swem dzieckiem, żyje w przekonaniu, że umarło w kilka dni po przyjściu na świat. Brutalnie odepchnięta przez uwodziciela i wysłana do Ameryki, wraca na miejsce miłości i zbrodni; niepoznana, zostaje tu w małem miasteczku nauczycielką, by tylko szukać i odnaleźć mogiłę dziecka. Szczuta niechęcią przełożonej i plotką opinji publicznej, trwa w swej misji i znajduje zrozumienie współczucie i miłość w sercu szlachetnego człowieka, który dysponująo wiedzą i majątkiem, ofiaruje jej swą pomoc. Poszukują oboje grobu, ale poszlaki wiodą w niespodziewanym kierunku. Hrabia-burmistrz odszukał uwodziciela, który otoczony powszechnym szacunkiem żyje sobie bezkarnie, i oto okazuje się, że dziecko nie umarło, żyje i uczęszcza do miejscowej szkółki, właśnie do klasy, w której gospodarzy — nauczycielka. Czy nie naruszając przyzwoitych form powszedniości, można jednak wymyśleć coś bardziej awanturniczego? A jednak proszę pójść i przyglądnąć się tym figurom, odbitym ze staroświeckich patronów, a jednak młodym i budzącym współczucie, sytuacjom, śmiałym nieraz w spotkaniach, a jednak nie budzącym sprzeciwu, a później proszę mi powiedzieć, gdzie się tu kończy wirtuozerja środków i rzemiosło teatru, a zaczyna ludzka męka i wesele, zgryzota i nadzieja? Zaprawdę, wobec utworów tej kategorji poczyna się wierzyć, że w sztuce słowa bardziej może, niż gdzieindziej, forma jest wszystkiem, a zagadnienie „czystej formy" w teatrze przybiera w tym sensie zgoła odmienne, ale równie pilnie domagające się swej teorji znaczenie. Ale o tem już chyba kiedyindziej.

Niepotrzeba dodawać, jak ponętnem jest zadanie aktora w obliczu takich figur. Poświęcająca się matka, starzejący się kawaler, pełen rasy i honoru, przerastający otoczenie o głowę, a przytem mający środki, aby wszystko pokierować na lepsze i szlachetne (figura zawsze w teatrze niezawodna, jak hr. Trast z „Honoru"!), podeptany przez los starowina pedel i muzykus, jadowita dyrektorka, zgorzkniała stara panna, wyszwarcowana na glans czarny charakter-uwodziciel bezbronnych dziewcząt, wszystko role gotowe, „samograje", mieszczące się doskonale w emplois aktorskich, tak jak je zestawiały kontrakty dyrektorskie za dawnych dobrych czasów, gdy nie rozprawiano jeszcze o „przeżywaniu", ani o „człowieku wyrazistym". Ale ten autor tymsamym właśnie kunsztem, którym odmładza z lamusa dobyty swój temat, dokonuje też infuzji krwi w te schematy i takimi je oddaje aktorowi. Powtarzam, nie jestem skłonny uwierzyć, by działo się to czarodziejstwem wizji, albo ofiarą krwi wła-

powiedzieć. Ostrzegam tylko, że z tej strony prowadzona jest dalej bardzo energiczna **robota nad zamachem stanu,** aczkolwiek wszystko jest wyreżyserowane, że wydziały i komendy mogą się uchylić od odpowiedzialności, mogą mieć „książki w porządku“, a jednak poszczególne grupy panów strzelców będą dalej „w prywatnym charakterze“ palić pod kotłami rewolucji i strzelać — umiejętnie strzelać!“.

Z takiemi oskarżeniami występuje prasa warszawska. Są one zbyt poważne, aby można je było zbagatelizować. Nie wątpimy też, że nasze władze nie puszczą ich mimo uszu i wdrożą w tym kierunku szczegółowe śledztwo.

WIEC OBYWATELI LWOWSKICH DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA „STRZELCA“ I P. O. W.

W niedzielę odbył się w sali „Sokoła“ macierzy wiec, urządzony staraniem stronnictw Jedności Narodowej w sprawie zamachu krakowskiego. Obrady zagaił sen. Thullie, referował pos. Mączyński. Imieniem P. S. L. przemawiał p. Gleiche, a imieniem kobiet p. Skoczylasowa. W imieniu oficerów rezerwy wygłosił przemówienie gen. Albinowski. Uchwalono rezolucje, z których pierwsza domaga się jak najbezwzględniejszego ukarania tak bezpośrednich, jak pośrednich sprawców buntu“, przyczem wyraża przekonanie, że „ogół patrjotycznych i uczciwych robotników potępi sprawców zbrodni“.

Druga rezolucja domaga się od rządu **rozwiązania związków „Strzelec“ i P. O. W.**

P. O. W. I P. P. S. GROŻĄ.

W niedzielę P. O. W. zwołała w Warszawie dwa wiece, na których „towarzysze“ Kościałkowski, Jaworowski, Hause, Szpotański i inni **domagali się rządów pozaparlamentarnych,** rzucając oszczerstwa na rząd większości i **grożąc rewolucją.** Według agitatorów peowiackich i pepeesowskich, jedynem zbawieniem dla Polski **może być dyktatura Piłsudskiego.**

Szczuto na policję. Poseł Kościałkowski dowodził, że do żołnierzy w Krakowie strzelali z ukrycia policjanci. Wezwał on do uczczenia poległych robotników. **O wojsku zamilczał.**

Tow. Jaworowski, zaciekły wróg „faszyzmu“, groził, że przeciw czarnym koszulom, wyjdą robotnicy w czerwonych i „nowy zaprowadzą ład“.

Wogóle wszyscy mówcy nie szczędzili złorzeczeń przeciw rządowi, co chwila padały okrzyki: „rewolucja“, „precz“, „hańba” itp. frazesy w stylu peowiacko-pepeesowskim.

O usunięcie ogniska rewolucyjnego.

Z wielu stron otrzymujemy zażalenia i skargi z powodu tego, że dom Kasy chorych stał się gniazdem rewolucji. Informują nas, że wiele osób chorych, z powodu licznych zebrań partyjnych w tym domu nie waży się w czasie choroby udawać się do Kasy chorych; tem gorzej było w czasie rewolty. W tej sprawie otrzymujemy z poważnych sfer następujące słuszne uwagi (Przyp. „Gł. N.”):

Przeważna część rzeczywiście winnych w wypadkach wtorkowych ujdzie ręki sprawiedliwości. Kilkunastu drobnych zbrodniarzy może się przychwyci, ale reszta głównych sprawców ukryta w cieniu spisku. **Jedyną nicią do wyśledzenia kierującego rewolucją sztabu jest Zarząd Kasy chorych.** Tu od tygodnia gromadzili podżegacze karabiny, brauningi, amunicję, stąd z balkonu mówcy dawali rządowi terminy do spełnienia ich żądań pod zagrożeniem wyjścia na ulicę z bronią!

Nie czas na rekryminacje, że władze zawczasu nie ubezwładniły tego gniazda spisku, dziś tam zapewne zatarto ślady tej roboty, ale zostały drukowane w tym domu wezwania do oporu władzy, zostali świadkowie, którzy słyszeli podburzające mowy z balkonu Kasy, którzy widzieli wychodzące stamtąd uzbrojone bojówki. Zarząd Kasy Chorych dawał przytulisko zbrodniarzom, **rzeczą sądu wybadać, o ile czynnie brał udział w zbrodniach.**

Tymczasem jednak **nie można zastawić instytucji dobra publicznego w ręku zarządu domu, który stał się gniazdem rewolucji.** Zarząd ten należy **natychmiast usunąć,** przeprowadzić skontrum funduszów i **wprowadzić nowy zarząd** (komisarza) **drogą nominacji z posłów,** ludzi dających gwarancję bezstronności, uczciwości, oddania się humanitarnemu zadaniu Kasy. Nie może się powtórzyć nowe gromadzenie broni i amunicji w kasie, narażanie miasta na wybuch amunicji lub wybuch nowej rewolucji.

Kasa Chorych musi zamknąć księgę dotychczasowej swej historji i z instytucji agitacyjnej i bojowej zostać tem, czem ją chce mieć ustawa. t. j. instytucją dobra publicznego.

Generalissimus bojówki socjalistycznej.

Byłoby rzeczą niesprawiedliwą pominąć komendanta milicji socjalistycznej, która na całą dobę ujęła rządy w mieście. W Moskwie generalissimusem p. Bronstein-Trocki, jego kolegą na terenie krakowskim (notujemy to dla przyszłego historyka) jest p. Ziffer, radca miejski, multimiljarder, który w konsumach robotniczych dorobił się majątku i poważania. Na niego to włożyła partja odpowiedzialną rolę rozstawienia placówek w dzielnicach, powierzonych ochronie P. P. S. On sam, p. Ziffer, zaprzysięgał i rozsyłał bojówki na ulice Krakowa. Czy nastąpiła wymiana depesz powitalnych pomiędzy dwoma przywódcami: Bronsteinem a Zifferem via radio, trudno stwierdzić, gdyż stacja radio w Dębnikach znajdowała się w ręku wojska.

W Krakowie mordują — gdzieindziej kradną

Prawie równocześnie wyszły na jaw dwie brudne afery socjalistycznych prowodyrów. W Warszawie stwierdzono, że kolejowa spółdzielnia, zostająca pod zarządem **pos. Moraczewskiego, puściła cały przyznany jej przydział cukru na pasek.**

Równocześnie w Łodzi rozpoczęła się w tych dniach rozprawa sądowa przeciw p. Wilczyńskiemu, Nocznickiemu i Muszyńskiemu z P. P. S. o kradzież 40 worków cukru. Sprawa ta dotyczy tych czasów, kiedy Łodzią rządził magistrat socjalistyczny z prez. Rżewskim na czele. Wtedy to wymienieni **funkcjonarjusze P. P. S. wywieźli 40 worków cukru, przeznaczonego dla biednej ludności miasta i sprzedali żydowi.** Uzyskane stąd pieniądze miały pójść na agitację wyborczą! Prasa łódzka donosi, że w tej brudnej sprawie **maczali ręce najwybitniejsi prowodyrzy P. P. S.** W Krakowie mordują, w Łodzi — kradną!

Krwawe rozruchy w Tarnowie.

(„Zwycięstwo“ tłumu w dn. 5 listopada. — Strzelanina w dn. 8 bm. — Rewolucyjna działalność panów Ciołkoszów. — Co na to Kurat. szkolne? — żądania socjalistów).

Tarnów, 12 listopada.

Wypadki tarnowskie nie zostały należycie oświetlone przez prasę krakowską, a już wprost urągało prawdzie sprawozdanie „Naprzodu‘. Jako naoczny świadek pozwolę je sobie przedstawić tak, jak się one rzeczywiście odbyły.

Zaczęły się one pochodem w dn. 5 bm. Patrzących uderzało to, że dużą część uczestników pochodu domagających się chleba, stanowili żydzi. „Zwycięstwo“ w tym dniu ogłoszone przez „Naprzód“ polegało na tem, że tłum pod dowództwem żydów pobił do krwi 2 policjantów i wybił kilka szyb.

Dnia 8 bm. chciano rozbroić wojsko i urządzić sobie krwawą igraszkę. W tłum liczny, po odbytem zgromadzeniu, pewna ulicznica rzuciła hasło: „zdemolować budynek policji i rozbroić policjantów!“. Rozjuszony motłoch napotkał po drodze maleńki oddział wojska, składający się z 10 żołnierzy pod dowództwem oficera i z dzikim wrzaskiem: „rozbroić Rusinów!“, rzucił się na żołnierzy. Żołnierze zachowali zimną krew, lecz kiedy obrzucono ich kamieniami i oddano do nich strzał, użyli naprzód broni białej. Tłum mimo to nie cofnął się, a wtedy wojsko, by uniknąć losu swych kolegów krakowskich, oddało po jednym strzale. Tłum ustąpił i pozostawił 2 zabitych i 8 ciężko rannych (z których 3 zmarło) i 5 lekko rannych.

Należy zwrócić uwagę, że całym tym ruchem kieruje profesor gimn. Ciałkosz. Ten to „wychowawca“ młodzieży stale paraduje na czele wszystkich pochodów socjalistycznych; przekonania ma takie żo właśni koledzy, profesorowie gimnazjalni, mówią o nim, iż **nie spotkali człowieka, któryby tak własnej narodowości, jak on nienawidził.** Syn jego, student Uniw. Jagiell., na odczycie akademika Dody: „Futuryzm i jego bankructwo“, niemającym nic wspólnego z polityką, w pierwszych dniach strajku nawoływał otwarcie do rewolucji. Prof. Ciołkosz przygotował strajk na tutejszym gruncie i na wiecach wygłaszał podburzające mowy.

Mimo to jednak, Ciołkosz ku ogromnemu oburzeniu całego społeczeństwa tarnowskiego, uczy dalej w tutejszem gimnazjum II.

Nie może tego pana tłumaczyć zasada, że w państwie konstytucyjnem wolno każdemu wyznawać zasady polityczne jakie chce, że jeśli jedni z profesorów należą do stronnictw prawicowych, to drudzy mogą należeć do P. P. S., a nie może wytłumaczyć choćby dlatego, że żaden z profesorów prawicowców w manifestacjach politycznych udziału nie bierze i **nie prowadzi roboty antypaństwowej, jak prof. Ciołkosz.**

Oburzającą rzeczą jest, że Kuratorjum szkolne, choć zna działalność prof. Ciołkosza, naraża jednak w dalszym ciągu młode pokolenie na przesiąknięcie zasadami wywrotowemi, czego skutki nietylko na Radku Sobelsonie, wychowanku tarnowskim, lecz i na obecnej młodzieży znać.

---

snej, przetoczonej w męce tworzenia w twory wyobraźni. Ta odnowa charakterów w typach do cna zużytych dokonuje się znowu kunsztem ściśle formalnym: lekkiem zretuszowaniem światłocienia, jednym czy drugim warjantem, zręcznem przerysowaniem konturu w pobłażliwą ironję karykatury lub pastelowem ubarwieniem sentymentu. Ale aktor, nie wchodząc w tajemnicę tej sztuki autorskiej, cieszy się, że ma rolę dobrze sobie znaną, a jednak jakoby młodą i zdolną ponownego wcielenia.

Rola tytułowa nie leży właściwie w rejestrze pani Solskiej; jej uczuciowość nie znosi wylewów spowiedniczych, skarg ani wyznań, brzmi natomiast przekonywująco pod tłumikiem refleksji, w otamowaniu djalogiem dyskretnym i pełnym zamilczeń. Nowsza komedja zna ten rodzaj liryzmu, a świetna ta aktorka okazała się nieraz mistrzynią w prowadzeniu takiej rozmowy zimnej z pozoru, a wezbranej zaskórnym przypływem uczucia; taką jest jej lady Windermere. Djalog Niccodemi'ego jest właśnie inny: mało intenzywny, idzie raczej w szerz rozlewności, niż w głębię zamilczeń. Nie czując się w nim „u siebie“, dobyła przecież z niego wszystkie akcenty, wzmacniając je i rozdając szczodrobliwie tam nawet, gdzie ich nie znajdowała w tekście. Pan Szymański okazuje się aktorem wyjątkowo wszechstronnym i w dzisiejszym, niekompletnym zespole jest siłą, umożliwiającą wogóle stworzenie repertuaru. I on, choć grał bez przekonania, był gdzie potrzeba łagodnym, kiedyindziej bezwzględnym, delikatnym w wspomaganiu dobra, zdecydowanym w tępieniu złych, zawsze wykwintny, poprawny i w poczuciu wyższości opanowany; sługą wem, szlachetny i piękny hrabia Pippo, jak ulał. Nikczemnikiem był p. Sawicki; zdaje się, że jego głosowi, niepodatnemu intonacji, i sylwecie mało urozmaiconej ten rodzaj gry zimnej i nieruchliwej odpowiada najkorzystniej. Profesora łaciny, który straciwszy pamięć, spadł do godności pedela, grał p. Chodecki; rzępolił żałośnie swoje „Vorrei morir“ i z rozbrajającą rezygnacją gaworzył, jakto piękne wiersze Horacego uleciały mu z głowy, niby ptaki, zmęczone długiem życiem w klatce. Obie maszkary niewieście z partykularza wyszarżowały nerwowo, ale naogół dowcipnie, panie Kosmowska i Buczyńska; zwłaszcza ta ostatnia z uznania godną ofiarnością zeszpeciła się, dosłownie jak każe scenarjusz. Przemądrzałym woźnym magistratu był p. Łubiakowski. Nad całością czuwał reżyser p. Jednowski i nadał jej właściwą, wpół realistyczną, napół sielankową tonację. Gdyby miał liczniejszą gromadkę dzieci szkolnych, wygrałby końcową scenę aktu drugiego dużo mocniej, a obłędne szukanie własnego dziecka w masie głów nieznajomych nabrałoby prawie tragicznych akcentów mocowania się z zazdrosnem milczeniem tajemnicy. Za to ta jedna z pośród dzieci, najmłodsza adeptka naszej sceny, Anina o czarnych włosach i czarnych oczętach, z ujmującą prostotą i pewnością siebie witała odzyskaną matkę, a oglądając spazm matczynej duszy, targanej szlochem naprzemian i śmiechem, z rezolutną intuicją chwyciła nawet i przytrzymała na chwilę tę końcową pointę, którą autor najszczęśliwiej w świecie zamyka swoją arcyteatralną tragedję macierzyństwa: „Mamo! Dajże pokój!... Nie bądź dzieckiem!“

Tad. Św.

Pogrzeb ofiar przykrego zajścia w d. 8 bm. odbył się spokojnie, bez udziału duchowieństwa, pod opiekuńczemi skrzydłami czerwonego sztandaru w dn. 11 bm.

Z powyższego widać jasno, że Tarnów w ostatnich wypadkach wzoruje się na Krakowie i to nietylko w inscenizowaniu krwawej roboty, lecz także i w żądaniach.

Socjaliści tutejsi widząc, że w Krakowie usunięto wojewodą i gen. Cikila, domagają się i u nas usunięcia wzorowego urzędnika, starosty Żułkiewicza i dowódcy garnizonu, p. pułk. Ehrbara, bardzo gorliwego oficera, który nieszczędzi trudu i z całem poświęceniem pracuje we dnie, a często i w nocy nad wyrobieniem powierzonego mu wojska w zakresie fachowym i obywatelskim.

Uczciwi Tarnowianie są przekonani, że te głupie żądania „czerwonych" spalą na panewce.

J. Ptak.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Cerkiew prawosławna za poległych ułanów 8 pułku

Dzisiaj, w cerkwi prawosławnej w Warszawie na Podwalu, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów imienia ks. Poniatowskiego, poległych w Krakowie. Nabożeństwo odprawi metropolita Djonizy.

Ruch pociągów przywrócony do granic przedstrajkowych.

Ruch pociągów pospiesznych i osobowych przywrócony został na obszarze całej Rzeczypospolitej w granicach przedstrajkowych, a **ruch pociągów towarowych 90 procent.** Całkowitemu uruchomieniu pociągów towarowych stoi na przeszkodzie normalne zużycie parowozów, które nie mogły być naprawione w ciągu strajku. Obecnie Ministerstwo koleji poleciło wszystkim warsztatom parowozowych podjęcie remontu wspomnianych parowozów, tak, że w najbliższych dniach cały ruch kolejowy zostanie podjęty w granicach przedstrajkowych. W dniu wczorajszym uruchomiono pociągi pospieszne Nr. 5 i 6 między Krakowem a Warszawą, wychodzące z Warszawy o godz. 10.30 w nocy i z Krakowa o godz. 12.05 w nocy. Uruchomiono również pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102 między Krakowem a Zakopanem. Uruchomienie pociągów osobowych Nr. 15 i 16 między Krakowem a Łodzią nastąpi w najbliższym czasie.

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

Wczoraj przed południem obok starej pomarańczarni spadł ze swoim samolotem porucznik Kazimierz Szczepański z 1 p. lotniczego i zabił się na miejscu. Odbywał on lot służbowy na aparacie systemu Balila. Przyczyną katastrofy była okoliczność, że por. Szczepański wpadł w t. zw. „korkociąg".

GOŚCIE SERBSCY U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Wczoraj w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował śniadaniem bawiących w Polsce prezydenta skupczyny i kilku jej członków. W śniadaniu wzięli nadto udział marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz poseł serbski.

Podczas bankietu, wydanego na cześć posłów jugosłowiańskich, wygłosił p. marsz. Rataj następujące przemówienie: „Przyjeżdżacie Panowie z wolnego, zjednoczonego królestwa w chwili, gdy Sejm nasz ma ratyfikować umowy handlowe, zawarte między naszymi rządami. **Wchodzimy w nową fazę pogłębienia naszych stosunków przyjaźni.** Kraje nasze, prowadząc dzieło odbudowy gospodarczej, znajdą niewątpliwie na gruncie tej umowy możność jak najszybszej wymiany dóbr materjalnych ku wzajemnemu pożytkowi".

W odpowiedzi na to przemówienie p. Bakicz, wiceprez. skupczyny, oświadczył: „Zaproszenie Sejmu polskiego przyjęła skupczyna z **wielką radością, podzielaną przez całą prasę i cały kraj.** My, Jugosłowianie, spoglądaliśmy na Polaków, widząc w nich wzór do naśladowania. Braterstwo uczuć, solidarność Słowian i wspólne interesy są gwarancją przyjaźni obu narodów".

Wieczorem w salonach kuluarowych Sejmu odbył się raut, na którym obecni byli liczni posłowie, ministrowie i przedstawiciele świata dyplomatycznego. Po zwiedzeniu Warszawy, goście jugosłowiańscy udają się do Wilna, stamtąd do Lwowa, Krakowa i Katowic.

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI SOLI W BOCHNI. Wczoraj w czasie pracy górników w kopalni bocheńskiej runęła ściana solna, grzebiąc pod gruzami trzech robotników. Dwóch z nich zostało ciężko potłuczonych, zaś trzeci, nazwiskiem Jan Rajski, poniósł śmierć na miejscu.

EKSPLOZJA AMUNICJI W RUMUNJI. Śledztwo w sprawie wybuchu w Bragadiru w Rumunji, o którym wczoraj donosiliśmy, stwierdziło, że wybuch spowodowany został nieostrożnością jednego z robotników przy demontowaniu pocisków z gazami trującymi, czego podjęło się przedsiębiorstwo prywatne. Wywołany pierwszym wybuchem pożar spowodował następnie dwa wybuchy. Centralna linja kolejowa została zniszczona na przestrzeni około 200 metrów. Kilka wagonów amunicji, przeznaczonych do zdemontowania, zostało zupełnie zniszczonych. 9 robotników poniosło śmierć, pięciu zginęło bez wieści, wielu poniosło rany.

POŻAR HISTORYCZNEGO KOŚCIOŁA. Historyczny kościół w Rzymie pod wezwaniem San Carlo alla Arene wskutek pożaru uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Straty obliczają na wiele miljonów lirów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nabożeństwo za poległych ułanów.

Za dusze ś. p. oficerów i żołnierzy, poległych na ulicach Krakowa dnia 6 b. m., odbędzie się nabożeństwo żałobne w krypcie „Grobów Zasłużonych" na Skałce dnia 16 b. m. o godz. 9 rano, na które ich Rodziny, Kolegów i Przyjaciół zapraszają OO. Paulini.

„Sokół" wobec wypadków krakowskich.

Cząc pamięć oficerów i żołnierzy, poległych w wypełnianiu swej twardej służby w czasie ostatnich rozruchów ulicznych, Wydział Towarzystwa gimn. Sokół w Krakowie uchwalił dnia 9 b. m. przesłać wyrazy żalu i współczucia Dowództwu Okręgu Korpusu Nr. 5 i Dowództwu 8 pułku ułanów, oraz złożył kwotę 4.000.000 mk. na rzecz rannych żołnierzy w Administracji „Głosu Narodu".

Dla rannych ułanów i żołnierzy

złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcji: Władysław i Wanda Romańscy 500.000 mk., Tadeusz P. 500.000 mk., Anna P. 500.000 mk., Aleksandra Rybczyńska 250.000 mk. i prof. gimn. Z. Klemensiewicz 200.000 mk., nadto Zgromadzenie Ch. D. w Krakowie w dniu 12 b. m. 2,930.000 mk.

Kraków, 14 listopada.

PRZYJAZD POSŁÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH DO KRAKOWA. W sobotę 17 b. m. przyjeżdża do Krakowa 30-tu posłów jugosłowiańskich. Goście zabawią tu dwa dni, w ciągu których zwiedzą zabytki miasta i saliny wielickie. Ułożeniem szczegółowego programu przyjęcia posłów zajmie się specjalny komitet.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z GANKU 2-GO PIĘTRA. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do 36-letniego Antoniego Bibika, robotnika, który spadł z drugiego piętra ganku domu pod l. 1 przy ul. Czystej, na asfaltowe podwórze i doznał złamania kości miednicowej. Bibik cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala chirurgicznego.

WYDOBYCIE ZWŁOK 72 LETN. STARUSZKA Z WISŁY. Wczoraj koło godz. 10 rano robotnicy, wybierający piasek z Wisły koło kościoła SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, wydobyli trupa mężczyzny. Stwierdzono, że zmarłym jest Michał Karasiński, lat 72, który od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Prawdopodobnie staruszek popełnił samobójstwo w przystępie szału.

SZEŚĆ LAT WIĘZIENIA ZA WSPÓŁUDZIAŁ W MORDZIE. Wczoraj zapadł wyrok przeciw 17-letniej Piskoszównie, oskarżonej o zamordowanie 80-letniej staruszki w Trzcianie. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 9 głosami pytanie w kierunku morderstwa rabunkowego, zaś potwierdzili 11 głosami winę oskarżonej co do współudziału w mordzie, dokonanym przez niewiadomego sprawcę. Trybunał zasądził Piskoszównę na 6 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył radca Markiewicz, wotowali s. s. o. Federowicz i Kraus, oskarżał prok. Michałowski.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. We środę 14 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1) odczyt prof. F. Zolla p. t. „Projekt ustawy o waloryzacji należności pieniężnych, opartych na tytułach prawno-prywatnych". Wstęp bezpłatny.

Z TOWARZYSTWA METAPSYCHICZNEGO. We środę 14 b. m. w auli gimnazjum matem.-przyr. (przy ul. Studenckiej 12) o godz. 7.30, p. Stanisław Colonna Walewski wygłosi odczyt p. t. „J. A. Mesmer, człowiek i dzieło". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla naucz. szkół wydziałowych (t. zw. wydziałowy) rozpocznie się częścią piśmienną dnia 10 grudnia b. r.

NEKROLOGJA.

† **Artur Rawicz Niedziałkowski,** naczelnik stacji Podgórze—Bonarka, zmarł dnia 12 b. m., przeżywszy lat 48. Wyprowadzenie zwłok z dworca kolejowego przy ul. Pawiej w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dzisiaj, we środę o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz piąty „Nauczycielka" Nicodemi'ego, która zyskała tak przychylne przyjęcie u krytyki i publiczności. Świetna kreacja p. Solskiej czyni z najświeższej u nas premiery pierwszorzędną atrakcję artystyczną, do czego przyczynia się nie mało koncertowa współgra pp.: Kosmowskiej, Budzyńskiej, Szymańskiego i innych. Zapowiedź wznowienia, po dwudziestu latach niewidzenia na naszej scenie „Snu nocy letniej" obudziła w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie tem większe, że teatr nasz nadaje Szekspirowskiemu arcydziełu godną oprawę w nowych dekoracjach, kostjumach, oraz wprowadza wielką ilość osób w chórach, balecie i t. d.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we środę, o godz. 7.30 wiecz. przepiękna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" w doborowej obsadzie. Opera ta cieszyła się nadzwyczajnym sukcesem na wszystkich scenach europejskich i stanowi zawsze niebywałą atrakcję nietylko dla młodszego pokolenia, lecz i dla dorosłych. We czwartek 15 b. m. wystąpi gościnnie Ignacy Mann, w operze „Tosca", w piątek 16 b. m. premiera operetki „Millöckera p. t. „Palestrant".

PRZED PREMIERĄ „BAGATELI". „Związek atletów" Duhamela nie należy do rzędu tych tuzinkowych efemeryd teatralnych, których życie motyle kończy się po kilku lub kilkunastu spektaklach, ale posiada trwałe wartości literackie. Walory tej interesującej satyrycznej komedji uwydatni niezawodnie reżyseria p. Nowakowskiego i gra wykonawców, z pp.: Grabowską, Ordyńską, Wernicz, Nowakowskim, Noskowskim, Zbuckim, Solarskim, Frenklem, Szubertem na czele. Premiera w piątek 16 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Nauczycielka".
Czwartek: Po południu „Cyd", wieczorem „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Nauczycielka".

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Jaś i Małgosia".
Czwartek: „Tosca" (występ I. Manna).
Piątek: „Palestrant" (premiera).

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Pokojówka szuka miejsca".
Czwartek: „Obłęd".

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Jeremjasz". Potężny epokowy film z czasów oblężonej Jerozolimy w 6 aktach.
UCIECHA: „Zatruty świat miłości", dramat w 6 aktach na tle katastrofy w kopalni węgla.
PROMIEŃ: „Tania", dramat w 6-ciu aktach. W głównej roli Lia Mara.
ZACHĘTA: „Martwa ręka", dramat według powieści Aleksandra Dumasa „Ostatnie przygody hr. Monte Christo".

Wiadomości gospodarcze.

„MEDJOWE“ OSŁABIENIE KURSÓW NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Mocny nastrój na rynku efektów został przerwany realizacjami na medjo. I jeszcze raz wpłynęły kursa walut na kursa efektów. Wiele osób bowiem kupiło dolary na medjo listopada po trzy miljony marek za sztukę. Chcąc więc teraz uniknąć 50% straty na dolarach w wypadku ich realizacji, rzucają akcje na rynek, by w ten sposób uzyskać potrzebną do wykupienia dolarów gotówkę. Mimo znacznej ilości towaru kursa akcji obniżyły się minimalnie, a wśród sfer bankowych istnieje przekonanie, że po medjo akcje będą zwyżkować w dalszym ciągu. Mimo osłabienia papiery przemysłu metalurgicznego, zwłaszcza Trzebinia żelazo i cukrowniczego cieszyły się znacznem zainteresowaniem.

Na pogiełdziu zniżka jeszcze mniejsza niż na zebraniu oficjalnem. Gazy robiono 17,750.000—18,000.000, Jaworzno drobne 16,500.000, grube 15,500.000, Chybie 5,500.000—5,800.000, Len 350—380.000, Lokomotywy 290.000.

Waluty w dalszym ciągu słabe. Nowy York 1,805.000, dolary 1,825.000, Londyn 7,800.000, Paryż 100.000, Bruksela 86.000, Zurych 319.000—310.000, Wiedeń 25.65—25.40. Tendencja słaba.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 13 listopada 1923 r. L. 231

Akcje bankowe:	W [illegible]		
	oferow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	400	450	425
Bank Hipoteczny I—VIII.			
„ Małopolski	550	600	570
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	90	150	128
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	45	42
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	50	100	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku S. Zarob. I-XI.	2700	3000	3000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	250	300	290
Handlowa S-ka akc. „Impex“	8	9	8 5-8·2
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	200	300	285
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	20	30	
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	50	70	50—60
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	7500	8000	7800
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	550	600	606
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	200	250	235
„Automotor“, fabr. samochodów.	275	325	300
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln	300	400	360
Zakłady amunicyjne „Pocisk“.	325	375	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	7700	8200	8075
Sierszańskie Zakł. Górn., I-IV.	4800	5200	5000
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	1800	2200	1900
Polska Nafta I—III	200	230	215
„Pokucie“ Naftowa Spółka I	280	320	305
„Oikos“ I—IV.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	475	525	520
Syndykat Koszyk. Kraków I-II	100	150	135
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2500	3000	2600
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	390	440	430
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	3000	3500	3450
Fabr. porcelany w Ćmielowie	550	600	550
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	150	200	180
Fabr. papieru W. Niemojowski	270	320	320
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	140	170	

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 1,785.000, sprz. 1,803.000, k. 1,767.000; dolary kanadyjskie 1,700.000; frank złoty w kupnie 345.700; bony złote 290.000—275.000—290.000; pożyczka złota 1,900.000—1,850.000—1,925 000; miljonówka 4800—4300—4400. — Czeki: Belgja 85.500, sprz. 86.300, k. 84.700; Holandja 675.000; Praga 51.750; Londyn 7,875.000—7,800.000, sprz. 7,880.000, k. 7,720.000; Nowy York 1,790.000—1,785.000, sprz. 1,803.000, k. 1,767.000; Paryż 99.850—98.200, sprz. 99.000, k. 97.200; Szwajcarja 314.500—315.500—313.500, sprz. 316.500, k. 310.500; Wiedeń 25.—, sprz. 26.25, k. 24 75.

Żurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Depesza z Czeskiego Biura prasowego. Paryż 31.55, Londyn 24.90, Włochy 24.70, Bruksela 27.05, Holandja 215, Wiedeń 00079 3/3, Budapeszt 003, Praga 16.40, Kopenhaga 96.50, Sztokholm 149 1/4, Chrystjania 82 1/2, Madryt 74, Nowy York 569. Buenos Aires 177, Bukareszt 280, Sofja 460, Belgrad 652, Warszawa (nie notowana).

NADESŁANE

Wyjaśnienie.

W imię prawdy inżynierowie elektrowni miejskiej w Krakowie upraszają o zamieszczenie następującego ogłoszenia w sprawie strajku generalnego w dniach 5 i 6 listopada b. r.

Krakowska elektrownia wytwarza energję elektryczną w dwóch systemach prądu o różnych napięciach i posiada, prócz głównej stacji przy ul. Dajwór. dwie podstacje, jedną w Podgórzu, a drugą przy ul. Łobzowskiej, oraz około 100 stacji transformatorowych, rozmieszczonych na całym obszarze zasilania, sięgającym do Prokocima, Borku Fałęckiego i Bielan. Prócz sieci wysokiego napięcia i sieci rozdzielczej prądu zmiennego, rozmieszczonej na całym obszarze zasilania, posiada elektrownia w obrębie starego Krakowa sieć prądu stałego, zasilaną z głównej stacji przy ul. Dajwór i z podstacji przy ul. Łobzowskiej, której uruchomienie specjalne przedstawia trudności. Wszystkie te urządzenia tworzą organiczną całość i muszą być równocześnie uruchomione.

Z tego powodu jest uruchomienie elektrowni pracą skomplikowaną i daleko trudniejszą niż w innych elektrowniach, jak w Warszawie i Lwowie, które posiadają tylko jeden system prądu i których uruchomienie odbywa się tylko z głównej stacji.

W tych warunkach konieczną jest dla uruchomienia zakładu zorganizowana współpraca wyszkolonych robotników fachowych, obeznanych dokładnie z ruchem elektrowni.

Wskutek nagłego opuszczenia elektrowni w nocy z niedzieli 4-go na poniedziałek 5-go listopada b. r. przez wszystkich zgoła robotników i werkmistrzów, znaleźliśmy się o godz. 3 i pół rano kilku inżynierów z dyrektorem wobec wstrzymanych maszyn i wygasłych palenisk kotłowych. Natychmiast przystąpiliśmy do kontroli wszystkich urządzeń.

Dyrekcja, przewidując strajk, zamierzała uprzedzić moment wybuchu strajku przez obsadzenie elektrowni wojskiem w niedzielę wieczorem, przedwczesnemu jednakże obsadzeniu elektrowni sprzeciwiły się władze, uważając tego rodzaju postępowanie za prowokację robotników o tyle niepotrzebną, że istniały rzekomo widoki utrzymania elektrowni w ruchu świątecznym, tak, jak przy demonstracyjnym strajku poprzedniego tygodnia.

Wezwana przez dyrekcję na poniedziałek o godz. 5 i pół rano ochrona wojskowa przybyła dopiero o godz. 8 i pół rano, zaś pomoc S. S. S., obiecana również na godz. 5 i pół rano — dopiero o 11-tej, złożona z młodzieży nadzwyczaj ofiarnej i pracowitej, ale zupełnie nie przygotowanej fachowo do podjęcia bardzo trudnego zadania.

W poniedziałek przed południem uruchomiliśmy kilka kotłów, maszynę parową i prądnicę prądu stałego — niestety musieliśmy ruch wstrzymać z powodu trudności w otrzymaniu wody z Wisły, praca więc musiała się skoncentrować w tym kierunku, ażeby uruchomić urządzenia służące do zasilania wodą kotłów parowych i kondenzacji. Sprawa szła opornie. Przybyli z miasta koledzy fachowcy również nie pomogli, a niektórzy odmawiali wręcz pomocy ze względu na swoje stanowisko wobec robotników. Jednak już na drugi dzień zdołaliśmy przezwyciężyć wszelkie trudności i uruchomiliśmy urządzenia tak dalece, że we wtorek wieczorem publiczne oświetlenie już funkcjonowało. Uruchomienie dalszych urządzeń miało niebawem nastąpić. We środę rano, gdy strajk się skończył, robotnicy wracający do pracy zastali kotły pod parą. Uruchomienie jednak całego zakładu, mimo wytężonej jednoczesnej pracy trzech zmian obznajmionej służby ruchu wymagało jeszcze dłuższego czasu, tak, że dopiero we środę o godz. 5-tej popołudniu była elektrownia całkowicie uruchomiona.

Porównanie elektrowni z gazownią nie wytrzymuje krytyki, ponieważ warunki pracy w elektrowni są odmienne od pracy w gazowni. Gazownia posiada zbiorniki gazu, w których może za dnia na wieczorne zapotrzebowanie nagromadzić zapasy gazu, podczas gdy elektrownia musi ruch maszyn zastosowywać do każdoczesnego zapotrzebowania energji elektrycznej. Ponadto w danym wypadku ruch w gazowni nie został przez robotników, opuszczających pracę, wstrzymany, a wszyscy werkmistrze pozostali na stanowiskach wraz z palaczem, tak, że ciągłość fabrykacji gazu mogła być z łatwością z pomocą wojska i S. S. S. utrzymana.

Jedyny zarzut, jaki nas spotkać może, jest ten, żeśmy elektrownię uruchomiali zbyt powolnie; jednak musieliśmy postępować z zachowaniem największej ostrożności, aby nierozważnym i pospiesznym krokiem nie zepsuć urządzeń, co mogłoby narazić miasto na wielomiljardowe straty, a w następstwie na długotrwałą przerwę w dostawie prądu.

Pracowaliśmy cały czas bez zluzowania i jesteśmy świadomi, żeśmy spełnili swój obowiązek, dlatego też zastrzegamy się z całą stanowczością przeciw rozsiewanym insynuacjom, żeśmy elektrowni nie chcieli uruchomić, albowiem zdawaliśmy sobie doskonale z tego sprawę, jaką katastrofą dla miasta jest brak prądu elektrycznego.

Inżynierowie elektrowni miejskiej w Krakowie.

Kraków, dnia 10 listopada 1923. (1315)

Podziękowanie.

Serdeczne wyrazy podziękowania i wdzięczności składamy WP. Dr Sołtysikowi, dyrektorowi szpitala z Wadowic, za okazane nam współczucie i troskliwą opiekę w czasie krótkiej, a ciężkiej choroby nieodżałowanej pamięci żony i matki, jakoteż najgoretsze wyrazamy podziękowanie Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Figwerowi, Ks. Proboszczowi Bednarczykowi z Zakrzowa i Ks. Katechecie Dziewońskiemu za trudy i podniosłe uczucia, okazane nam w modlitwach, nabożeństwie żałobnem i przeprowadzeniu zwłok najukochańszej żony i matki naszej na miejsce wiecznego spoczynku. Również włościaństwu i wszystkim, którzy w tym czasie okazali nam tyle współczucia i serca, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

(1312) **Bieniewski z dziećmi.**

W Stryszowie, dnia 12 listopada 1923 r.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp. **Oficerów i szeregowych 8 p. ułanów** poległych na ulicach Krakowa dnia 6 listopada odbędzie się dnia 15 b. m. o godz 9 w kościele X. X. Salezjanów w Oświęcimiu.

†

Z ZAMORSKICH

OLGA BIENIEWSKA

najukochańsza, najlepsza żona, najtkliwsza matka i babka po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnęła w Panu opatrzona Św. Sakramentami dnia 7 listopada 1923 r. przeżywszy lat 55. Wyprowadzenie zwłok odbyło się 10 b. m. o 9 rano do grobowca rodzinnego w Stryszowie. Pozostali w nieutulonym żalu zawiadamiają o tem krewnych i znajomych.

Mąż dzieci i wnuki.

O podatku majątkowym.

Termin płatności zaliczek 10 listopada.

Przeczytawszy bardzo słuszny i trafny na czasie artykuł w Nrze 231 „Głosu Narodu" z dnia 5 listopada 1923 r. pod tytułem „Państwo i podatki", pozwalam sobie poniżej podać, kiedy i jak ma się płacić podatki, a w szczególności wchodzący w życie nowy podatek majątkowy.

Podatek majątkowy, obowiązujący na mocy ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., Nr 94 dz. u. poz. 746 opłacają: osoby fizyczne, nie objęte spadki i osoby prawne.

Przedmiotem podatku jest wszelki majątek ruchomy i nieruchomy czysty, t. j. po potrąceniu długów według wartości, jaką przedstawiał 1 lipca 1923 r. w markach polskich, przeliczonych na franki złote według kursu 1 frank złoty = 20.000 Mkp.

Podatek ma dać Państwu 1 miljard franków złotych, a mianowicie: posiadłości gruntowe mają zapłacić 500 miljonów fr. zł., przedsiębiorstwa handlowe I i II ktegorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I—IV kategorji 375 miljonów franków zł., wszystkie inne kategorje 125 miljonów fr. zł.

Podatek ma być zapłacony w sześciu ratach półrocznych, począwszy od 1924 roku.

Płatnicy obowiązani są najpóźniej do 30-go stycznia 1924 r. złożyć zeznania (fasje). — Na poczet zaliczki na pierwszą ratę podatku winni są płatnicy w **czasie od 10 listopada do 10-go grudnia 1923 r.** bez wyczekiwania zawiadomień zapłacić:

1) **Płatnicy podatku gruntowego:** a) płacący od 150.000 Mp. do 600.000 Mp. podatku gruntowego i budynkowego — **jednokrotną,** b) płacący od 600.000 Mp. do 1,000.000 Mp. — **dwukrotną,** c) płacący ponad 1,000.000 Mp. — **trzykrotną** kwotę podatku gruntowego, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 r.

2) **Płatnicy podatku przemysłowego I i II** kategorji handlowej oraz I—IV kategorji przemysłowej — **dwukrotną,** pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 r.

3) Przedsiębiorstwa przemysłowe VII kategorji i przedsiębiorstwa handlowe III kategorji — **jednokrotną,** pełną kwotę podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 r.

4) Samodzielne wolne zawody — **jednokrotną,** pełną kwotę podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 r.

5) Dla innych kategoryj i dla realności miejskich ustali Minister Skarbu normę drogą rozporządzenia wykonawczego. Te kategorje zatem nie płacą na razie żadnych zaliczek.

Ponieważ doręczanie nakazów płatniczych nastąpi dopiero w maju 1925 r., przeto bez wyczekiwania wezwania winni płatnicy, obliczywszy sobie ewentualnie sami wysokość podatku, płacić podatek w ratach, a mianowicie: pierwszą ratę w terminie od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r. (z tej pierwszej raty strącone zostaną wpłacone kwoty na poczet pierwszej raty), drugą ratę w listopadzie 1924 r., trzecią w czerwcu 1925 r., czwartą w grudniu 1925 r., piątą w czerwcu 1926 r., szóstą w grudniu 1926 roku.

Dopiero po doręczeniu nakazów płatniczych nastąpi wyrównanie rat, t. j. dopłata o ile zapłacono za niskie raty, względnie potrącenie na dalsze raty, o ile zapłacono za wiele.

Płatnikom przysługuje prawo odwołania się do komisji odwoławczej od obliczenia zaliczki w ciągu dni 14-tu, zaś od ostatniego wymiaru w ciągu dni 30-tu od doręczenia nakazu płatniczego.

Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku.

Płatnikowi przysługuje prawo żądania doręczenia podstaw wymiaru, a w takim to razie przerywa się bieg 30-dniowego okresu na czas do dnia doręczenia podstaw wymiaru.

Podatek majątkowy wpłaca się gotówką markami polskiemi, można jednak pod pewnymi warunkami wpłacać także walutami obcemi, listami zastawnemi i obligacjami pierwszeństwa.

Podatek oblicza się we frankach złotych i wpłaca markami polskiemi według kursu franka polskiego w **dniu zapłaty.**

Płatnikom, którzy wpłacą odrazu cały podatek lub większe zaliczki, przyznaje ustawa pod pewnymi warunkami zniżkę 10 procent, względnie 5 procent.

Izby skarbowe i Minister Skarbu mogą w pewnych wypadkach przyznawać ulgi co do umarzania lub odraczania terminów płatności. — Podatkowi majątkowemu **nie podlegają majątki nie przekraczające wartości 3000 franków złotych, t. j. 60 miljonów marek polskich.** Wolne od podatku majątkowego są: meble, odzież, sprzęty do osobistego użytku płatników oraz ich rodzin do wysokości 5000 franków zł., t. j. 100 miljonów marek polskich.

Wartość oblicza się według stanu z dnia 1 lipca 1922 roku.

Krótkie zestawienie terminów.

Wpłata na poczet pierwszej zaliczki od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r.

Składanie zeznań (fasyj) najpóźniej do 30 stycznia 1924 r.

Wpłacanie zaliczek: I-sza od 15 kwietnia do 15 maja 1924 r., II w listopadzie 1924 r., III w czerwcu 1925 r., IV w grudniu 1925 r., V w czerwcu 1926 r., VI w grudniu 1926 r.

Termin do odwołania 14 dni, względnie 30 dni.

Niezapłacone w terminach płatności kwoty podatku ściągane będą w drodze egzekucji przymusowo wraz z kosztami za zwłokę narazie w wysokości 1% **miesięcznie** oraz kosztami egzekucyjnemi.

Złożenie świadomie nieprawdziwych zeznań lub wyjaśnień powoduje zapłacenie grzywny do 20-krotnej sumy podatku, ewentualnie karze pozbawienia wolności do sześciu miesięcy.

Osoby obowiązane do płacenia podatku majątkowego nie powinny sobie lekceważyć obowiązku składania w wyżej podanym czasie sum na poczet pierwszej zaliczki, wpłacania rat i zaliczek, powinni bardzo sumiennie, stosownie do przepisów i wymogów ustawy, składać we właściwym terminie zeznania. **Nieświadomością** ustawy nikt tłumaczyć się nie może.

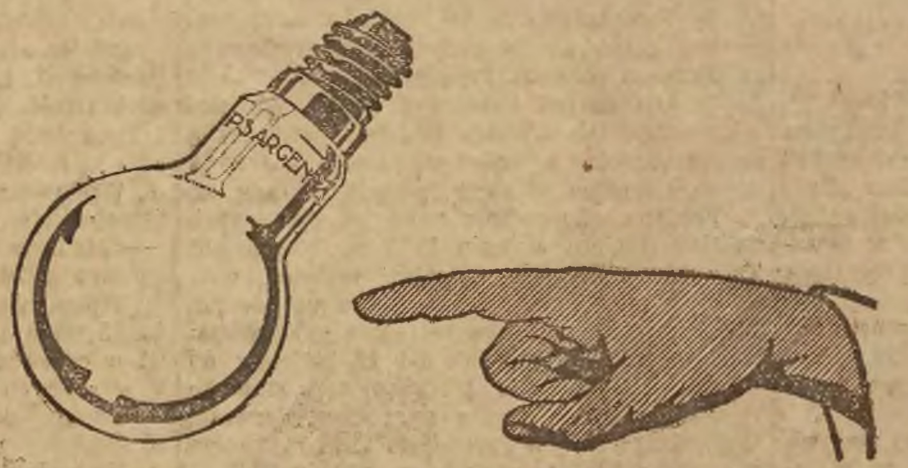
W razie wnoszenia odwołań od nakazów płatniczych, o ile płatnik czuje się pokrzywdzony zbyt wysokim wymiarem, należy odwołania wnosić w przepisanych terminach. W odwołaniach należy przedstawić jasno i **rzeczowo** powody zaczepienia wymiaru. Odwołania nie opracowane fachowo, nie poparte przepisami ustawy, nie mogą odnieść żadnego skutku. Przestrzegać należy ściśle terminów płatności, zaniedbanie tych terminów ściąga na płatników **konieczność** płacenia wysokich procentów i kosztów egzekucyjnych.

W razie zachodzących okoliczności, można korzystać z dozwolonych ustawą ulg umorzenia lub odroczenia płatności. Przepisów ustawy we własnym interesie nie lekceważyć.

W jednym z następnych numerów zapoznamy czytelników z przepisami podatku przemysłowego (obrotowego).

Dr Franciszek Mussil.

CHRONI WZROK



OSZCZĘDZA PRĄD

PHILIPS ARGENTA

!! DLA PAŃ OKAZJA !!

Sprzedaż zupełna konfekcji damskiej.

Płaszcze, kostjumy, suknie, spodnice, swetry, szale, berety, czapeczki, dzempry, bluzy i kombinacje.

Niżej cen fabrycznych — lokal cały dzień otwarty.

KRAKÓW, Florjańska 24. II p. front.

1304 **JÓZEF GAŁĄZKA.**

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

Inż. Tadeusz Leszczyński

Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,

przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.

Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1229

Do firmy

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek 1277

nadeszły koloratki dla Księży, krzyże niklowane i bronzowe na drzewie dla Zakonów, figury do kościołów, korpusy Chrystusa, książki do nabożeństwa własnego nakładu, obrazy i oprawa takowych, różańce, wota, medaliki itp.

1254

Osoba

uczciwa, zdolna, energiczna i pracowita, odpowiednia kucharka i gospodyni poszukuje posady na większej plebanji na wsi. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Gospodyni".

Organ kościelny

18 głosów, 2 manuały i pedał, 6 metrów kwadratowych przestrzeni, wysokości około 3 m., w dobrym stanie, z powodu budowy nowego większego organu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Przewodniczący komitetu budowy organu prof. Jan Gołębiowski, Nowy Targ. 1270

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Sprzedaż skór

ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Ks. MIECZYSŁAW KUZNOWICZ

„Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży"

wyszły z druku i są do nabycia

KSIĘGARNIA GEBETHNERA — KRAKÓW

SEKRETARJAT ZWIĄZKU MŁODZIEŻY RĘKODZIEL. i PRZEM.

KRAKÓW, ulica Krupnicza 29.

POSZUKUJĘ spólnika handlowca z współpracą do fabryki nowocześnie urządzonej artykułu spożywczego codziennej potrzeby, mającego wielką przyszłość. Wkład kapitału 15.000 złp. lub 2 tysiące dolarów na uruchomienie i współwłasność wytwórni oraz na zakupno surowca i t. d. Zgłoszenia „Ruch" Szczepańska 9 pod „Właściciel". 1307

PANIE, chcące się nauczyć modniarstwa w krótkim czasie, zgłoszą się do pracowni kapeluszy damskich „Antonina" Kraków, Florjańska 18, I. piętro, oficyny. 1292

TYMCZASOWE świadectwo L. 157 na 40 sztuk akcji III emisja, 2 rata „Żeglugi Polskiej" na nazwisko Jan Cebula zostało skradzione. — Ostrzega się przed kupnem tegoż. Świadectwo unieważnia się. 1315

KURSA wyższe dla kobiet im. Baranieckiego, organizują sześciomiesięczny kurs ogrodnictwa z praktyką, w godzinach popołudniowych. Wpisy do 20-go listopada Karmelicka 32 II p. 1308

POWROZNICZE WYROBY

postronki, sznury, szpagaty, taśmy i t. p.

poleca częściowo i hurtownie 1170

WYTWORNIA LIN KONOPNYCH

(Specjalność liny transmisyjne)

Sz. Bińczycki

Kraków, pl. Kossaka 7.

P. K. O. Nr. 112.036. Cenniki na żądanie.

Poszukuję wspólnika

z współpracą do fabryki nowocześnie urządzonej artykułu spożywczego codziennej potrzeby, mającego wielką przyszłość. Wkład kapitału 1 miljard Mkp. na uruchomienie i współwłasność wytwórni oraz na zakupno surowca itp. Adres, W. Fr. W. 50. Szczepańska 9. „Ruch".

Kadzidło kościelne drobne

z kwiatem lewandowym

Ozdoby na drzewko krajowe z waty i inne. Lichtarze i świeczki **1 komplet Mkp. 150.000.** Wysyła jak długo zapas starczy **fabryka świec:**

FELIKS MIKESKA, 1209

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 19.

PORĘBSKI i ZIMLER

Rynek główny 8.

zapraszają

do zwiedzania nowego lokalu.

Maszyny młyńskie

oraz wszelkie przybory dla młynów

DOSTARCZA 1250

A. ROMER, biuro techniczne

Kraków, pl. Matejki 5. Tel. 4213.

Oliwa jadalna

pierwszej sorty „SOYA ENTRA" w puszkach po 5, 10 i 20 kg. sprzedaje tylko hurtownie najmniej po 80 kg. 1132

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A,

Kraków, ul. Sławkowska 1. Tel. 2078.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.